

Specjalistka od koronkowej roboty

W cieniu sporu o ACTA Komisja Europejska planuje ujednoczenie systemu patentowego. Eksperci alarmują, że nowy pomysł KE jest niekorzystny dla polskich firm. W tej sytuacji nominacja Anny Korbela do grona ekspertów Europejskiego Urzędu Patentowego wydaje się wręcz gwiazdką z nieba

– To olbrzymie wyróżnienie dla polskich rzeczników patentowych, ale i ogromna szansa – mówi Jerzy Lampart zasiadający w prezydium Krajowej Rady Rzeczników Patentowych. Zwłaszcza że Europę Środkowo-Wschodnią reprezentuje tylko Węgier, ponadto jednego przedstawiciela ma Turcja, a resztę stanowią eksperci z Zachodu.

– Mam nadzieję, że będę polską tajną bronią – mówi „Prawnikowi” Anna Korbela.

Trudno o lepszego kandydata na to stanowisko. Zasłużyła sobie na to nie tylko kompetencją, lecz także nadzwyczajną wprost pracowitością oraz zaangażowaniem. Dość powiedzieć, że oprócz tego, iż zajmuje stanowisko prezesa Polskiej Izby Rzeczników Patentowych („To taka moja pasja” – mówi prawniczka), przewodniczy jeszcze komisjom współpracy międzynarodowej oraz legislacji. Ponadto jest radcą prawnym prowadzącym własną kancelarię patentową w Częstochowie.

– Jest ponadprzeciętnie pracowita. Jeśli kiedykolwiek zajdzie potrzeba zastąpić ją na stanowisku prezesa izby, to jej ewentualny następca będzie miał poprzeczkę ustawioną bardzo wysoko. Ilość spraw i obowiązków, które wykonuje, przyprawia o zawrót głowy – nie kryje podziwu Jerzy Lampart.

Pracowitość i pokora to cechy, które miała praktycznie od zawsze. Dość powiedzieć, że studiując dziennie prawo na Uniwersytecie Śląskim, zajmowała się jeszcze tłumaczeniami – także ustnymi – głównie z niemieckiego. Kierunek wybrała ze względu na brata, który studiował na tym samym uniwersytecie. – Podobała mi się pasja, z jaką studiował, imponowało mi, że wygrywa konkursy krasomówcze, a najbardziej kusila perspektywa prawa jako kierunku dającego szerokie możliwości. Nie pomyliłam się, to fascynujący zawód – mówi Anna Korbela.

Potem dostała się na aplikację sędziowską, która choć oblegana i trudna, dawała według niej najlepszą wiedzę praktyczną i teoretyczną. – I szybko utwierdziłam się w przekonaniu, że choć jest to dobra szkoła, to system zachodni, w którym zawód sędziego koronuje karierę prawnika, jest tym właściwym modelem. Najlepiej ugruntowana wiedza nie wystarcza, by orzekać, to wymaga praktyki. Zwłaszcza że sędzia bardzo często odwołuje się do zasad doświadczenia życiowego, a jakie może mieć doświadczenie człowiek, który dopiero skończył studia i 3 lata aplikował? – pyta mec. Korbela. Dlatego zrobiła dwie kolejne aplikacje: radcowską i rzecznicką.

Tymczasem życie pokazało, że nie tylko orzekanie może być ogromnie ciekawe i pasjonujące. Zwłaszcza jeśli wybiera się ultraspecjalistyczną dziedzinę, jaką jest

ochrona własności intelektualnej. – Zdaje się być wąska, ale tak naprawdę sięga bardzo głęboko i wymaga szerokiej wiedzy z różnych dziedzin prawa. Daje też możliwość kontaktu z ciekawymi sytuacjami, każda sprawa jest inna, ale są i zawite – mówi rzeczniczka patentowa.

Wyzwań nie brakuje. Jak wówczas, gdy ciasteczko delicja zostało zarejestrowane jako znak towarowy przez obcą firmę, co było podstawą ataku na kilku polskich producentów. – Firma mojego klienta wyszła z tego obronną ręką, dokonaliśmy unieważnienia tego znaku, który tak jak np. klocek Lego nigdy nie powinien zostać zarejestrowany – opowiada mec. Korbela.

Rozwiązywanie takich spraw jest niezwykle skomplikowane i wymaga anielskiej cierpliwości. Ale gdy hobby pani rzecznicz przez długi czas było robienie koronek... – To już przeszłość – śmieje się. – Teraz dla odprężenia czytam oraz gotuję. Kulinaria są moją kolejną pasją, na co oczywiście brakuje czasu.



Fot. materiały prasowe

Autor

Piotr Szymaniak

piotr.szymaniak@infor.pl